Porto ryczałtem opłacone.

PRZEGLĄD KUPIECKI

CENA ABONAMENTU:
Abonament roczny . . . . 32 K
„ półroczny . . . 16 K
„ kwartalny . . 8 K
Cena numeru pojedynczego 70 h

Wychodzi raz w tygodniu.

Redakcya i Administracya:
Kraków, Grodzka 43.

Cena ogłoszeń wedle umowy.

Rok I. Krakow, dnia 1 listopada 1919 roku. Nr. 28.

Zjazd kupiectwa żydowskiego w Warszawie.

W dnich 21 i 22 października br. odbył się w Warszawie zjezd kupiectwa żydowskiego, czem zrealizowano od dłuższego czasu żywione życzenie ogółu żydowskiego kupiectwa. Nienormalne stosunki jakie powstały w czasie wojny i w okresie powojennym w całym świecie, u nas z różnych powodów tem dotkliwiej dające się odczuwać, odbiły się w pierwszym rzędzie na stosunkach w świecie kupieckim. Zjazd też miał na celu omówienie tych wszystkich niedomagań świata handlowego w ogólności, uwzględniając szczególnie nadzwyczaj utrudnione stanowisko kupców żydowskich Polsce.

Bezpośrednich, realnych skutków Zjazdu nie należy może oczekiwać w czasie najbliższym. Niemniej jednak nie ulega wątpliwości, iż to pierwsze porozumienie się kupców, z ziem całej Rzeczypospolitej, stworzy podstawę dla wspólnej, owocnej pracy, na korzyść zawodu kupieckiego i całego Państwa.

Poniżej zamieszczamy sprawozdanie Zjazdu, we formie streszczenia ważniejszych referatów i przemówień. Do omawiających tematów powrócimy jeszcze. Rezolucye uchwalone przez Zjazd a oddane do szczegółowego opracowania Komisyi redakcyjnej Zjazdu — umieścimy osobno, o ile one nam zostaną przesłane przed zamknięciem tego numeru; w przeciwnym razie umieścimy je w następnym.

* * *

Zjazd rozpoczął swe obrady 21 bm. o 10-tej przedpołudniem — w lokalu Muzeum przemysł. i roln., przy udziale przeszło 600 delegatów, reprezentujących przeszło 200 miast całej Rzeczypospolitej, z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie,
2) wybór prezydyum,
3) referaty: O handlu w Polsce, kooperatywy i zrzeszenia, unormowania godzin handlu, sprawa spoczynku niedzielnego, rola Żydów w życiu gospodarczem Polski, sprawa waluty, bank kupiecki, jarmark warszawski oraz organizacya kupiectwa na prowincyi.
4) dyskusya,
5) wnioski.

PRZEMÓWIENIA WSTĘPNE.

Zebranie zagaił prezes Centrali Związku kupców w Warszawie, radny Truskier, który w swem przemówieniu zaznaczył, że kupiectwo żydowskie uważa się za szczęśliwe, iż w epoce budowy Państwa Polskiego samo może przyłożyć cegiełkę do budowy i rozwoju tego Państwa. W Polsce — mówił dalej przewodniczący — nie było nigdy zrozumienia dla znaczenia i wartości handlu. Za zajmowanie się handlem w Polsce przedrozbiorowej tracono indygenat szlachecki. A choć w roku 1774 zdjęto ze stanu kupieckiego piętno hańbiące, to jednak w ustawie, dotyczącej dodano wyraźnie: „byle tylko sam (to jest właściciel handlu) nie mierzył łokciem i miarą“. Na punkcie handlu dużo, ba, wszystko uczynili Żydzi. Oni byli pionierami handlu na Wchodzie. Za czasów rosyjskich, mimo największych ograniczeń i utrudnień, Żydzi nie dawali się odstraszyć. Nawet związków nie wolno im było tworzyć. A jakkolwiek w zmartwychwstałej Polsce związki dozwolono, to jednak w takiej formie i z takiemi klauzulami, że przyszły historyk cywilizacyi i kultury będzie w nich widział ciekawe dokumenty psychologii politycznej w Polsce.

W bieżącej dobie kupiectwo żydowskie spotyka jeszcze krzywdzący i niesłuszny w swojem uogólnieniu zarzut paskarstwa. Kupiectwo żydowskie walczy z drożyzną i z całych sił je będzie zwalczało, byle mu dano wolności bez ograniczeń, wolności handlu i wolności stanu kupieckiego. W zakończeniu przewodniczący przywitał przedstawicieli władz rządowych, Ministerstwa handlu, rady miejskiej, magistratu, urzędu starszych, posłów, radnych m. Warszawy i wszystkich delegatów.

Po ukonstytuowaniu prezydyum, do którego powołano przedstawicieli z wszystkich większych miast Polski, a między nimi sekretarza i reprezentanta Stow. kupców w Krakowie, p. dra A. Schnitzera, konsul Eiger w imieniu Rady miejskiej m. Warszawy powitał Zjezd w przekonaniu, że prace Zjazdu będą z wielkim pożytkiem dla całego państwa i wyraził w łączności z wszystkiemi organizacyami społecznemi życzenie, aby te prace w pełnem słowa znaczeniu były owocne.

W imieniu Magistratu m. Warszawy to samo przekonanie i życzenie wyraził p. Rundstein.

Następnie kilku mówców, przedstawicieli róż-

szych dzielnic Polski wyraziło w imieniu swoich mandataryuszy zarządowi Zjazdu podziękowanie za zaproszenie na Zjezd.

Z kolei przystąpiono do wygłoszenia referatów. Pierwszy referat wygłosił p. J. Rosen na temat: „O handlu w Polsce“.

REFERAT P. ROSENA.

Ciężkie są warunki handlu w Polsce — mówił referent. Konjunktura polityczna i ustrój w Polsce, a nadto oczekiwane cło ochronne uniemożliwia wszelkie pośrednictwo handlowe między Polską a Rosyą. W przyszłości handel polski będzie miał do spełnienia rolę pośrednika między Polską a krajami zachodnimi. Do tego celu potrzeba, aby 1) rząd zorganizował pomoc finansową dla kupiectwa; 2) utworzył izby handlowe we wszystkich krajach zaprzyjaźnionych; 3) powołał do życia rządowe agentury handlowe, transportowe i żeglugowe.

Królestwo Polskie należało przed wojną do krajów, których byt opiera się na handlu i przemyśle. Królestwo Polskie bowiem mimo, że je nazywano spichlerzem Europy, nie produkowało w dostatecznej ilości artykułów spożywczych. Handel ten jednak przynosił kupcom polskim tylko marne korzyści. Handlu we wielkim stylu nie było prawie wcale. Tylko jednostki cieszyły się jakiem takiem powodzeniem. Natomiast bankructwa były na porządku dziennym, bankructwa, spowodowane niesumienną wypłacalnością odbiorców i niezdrową konkurencyą. Konkurencyę wytwarzali sobie sami kupcy przez niedostateczne zaopatrzenie swoich pracowników, którzy nie chcąc zdychać z głodu sami chwytali się handlu, jeżeli nie poprzestawali na systematycznem okradaniu swoich chlebodawców. Powstał w ten sposób nadmierny i chorobliwy w swojem założeniu i w swoich objawach handel detaliczny.

W pierwszych miesiącach wojny handel Królestwa Polskiego ucierpiał wiele, bo odcięty został od rynku zakupu. Torował sobie wprawdzie drogę na Rosyę, Szwecyę, Danię, ale w ogólności z marnymi tylko wynikami. Za okupacyi zarządzenia władz okupacyjnych dążyły rozmyślnie do unicestwienia handlu i przemsłu i wygłodzenia ludności, gwoli zniewolenia ich do przymusowych robót w Niemczech.

A dzisiaj? Rząd nie zdaje sobie sprawy z ważności handlu. Przeciwnie uważa handel za zbyteczną dziedzinę pracy i hamuje go różnemi ograniczeniami i trudnościami. Rozpoczął walkę z wolnym handlem, zmonopolizował handel ze zbożem, cukrem, a nawet artykułami zbytkowymi, papierosami. Na sprzedaż i na wagony otrzymywali certyfikaty prawnicy, technicy, doktorzy, którzy odsprzedawali swe prawa handlarzom za dobrą zapłatą. Skutkiem tego stanu rzeczy stał się handel lichwiarskim, a rząd rozpoczynając z nim walkę, pociągał i pociąga do odpowiedzialności nie właściwych winowajców, tych, co wparli się do handlu jako niefachowi zawodowcy, ale przemysłowców i kupców, co od dziesiątków lat uczciwie i z poświęceniem pracują w swoim zawodzie.

Jak dalece taktyka władz rządowych w zwalczaniu handlu już nie lichwiarskiego, ale prawowitego, się posuwa, ilustruje fakt, że w dniu 3 stycznia 1918 otoczono dzielnicę Nalewkowską kordonem wojska i rozpoczęto rewizyę, którą charakteryzuje to, że w handlu, który miał prawo na sprzedaż wyrobów pończoszkowych, konfiskowano trykoty, jako rzekomo nie należące do kategoryi artykułów na które opiewał patent. Po hotelach skonfiskowano towary kupców zamiejscowych, przebywających w Warszawie dla zakupu towarów, po to, aby po kilku miesiącach znojnych i ofiarnych starań zwrócić im ten towar z dotkliwą dla nich stratą. Na tem cierpią kupcy, ale w daleko większej jeszcze mieszcze ogół dla którego towar w ten sposób niepomiernie drożeje.

Albo taki fakt: Urząd wydał kobiecie zezwolenie na zakupy jaj, nabiału itp., po gospodarstwach wiejskich. Kobieta zakupiła towar wartości kilkuset marek, który jej skonfiskowano. Gdy ta kobieta odniosła się z zażaleniem na tę niewłaściwą konfiskatę do urzędu, który jej wydał zezwolenie, to urząd pozostawił to zażalenie bez odpowiedzi.

To są szykany, do których w znacznej mierze przyczynia się to, że do wykonywania kontroli nad handlem publicznym powouje się organy wojskowe i żandarmeryjne, milicyę państwową i komunalną, które najmniejszego pojęcia nie mają o charakterze i granicach swoich funkcyi, jeżeli już nie kierują się złą wolą.

To są objawy — kończył referent — które, pozwalają wnioskować, że w Polsce źle się dzieje kupcom żydowskim.

Na tle tego referatu wywiązała się dyskusya, w której zabrał głos cały szereg mówców.

DYSKUSYA.

Dr. Schnitzer z Krakowa mówił o stosunkach, panujących w handlu w zachodniej połaci Małopolski. Tam panuje chaos nieopisany, który w pierwszej linii wywołali potworzone jeszcze za czasów austryackich najróżnorodniejsze Centrale.

Rozporządzenia, wydane przez te Centrale, a sprzeczne w swojej treści, powiększały jeszcze powstające stąd bezhołowie, przez to, że wygrywały one jedne jednostki przeciw drugim. Stosunki pogarszają się z dnia na dzień. Sól np. która oddawana była przez Wydział kraj. w komis składnicom żydowskim, przeniosło nowopowstałe Ministerstwo aprowiz. na klasztory, z czego wynikło, że sól ta w jednym dniu podrożała o przeszło 20 proc. WPrzeworsku cukier odbierano handlarzom-Żydom i oddawano w sprzedaż kółkom rolniczym od których znowu kupcy musieli cukier nabywać aby go sprzedać w handlu publicznym po cenach podwyższonych, a koszta pośrednictwa ponosi publiczność.

Odnośnie do walki rządu z handlem lichwiarskim krytykował mówca niejednostajność urządzeń publicznych do tej walki, panującą w róż-

nych dzielnicach państwa. W Warszawie walkę tę objął państwowy urząd walki z lichwą i spekulacyą, po miasteczkach prowincyonalnych są t. zw. rady aprowizacyjne, w Krakowie prywatny komitet obywatelski, w skład którego wchodzą osoby wszystkich możliwych zawodów tylko nie kupieckich. Mówca stawia wniosek, aby w Małopolsce, gdzie w przeciwieństwie do Warszawy, osądzanie wypadków lichwy należy do zwykłych sądów, w których stan kupiecki nie ma żadnego przedstawicielstwa, zaprowadzono udział ławników-kupców do orzecznictwa o przestępstwach lichwy. W ostatnim czasie rząd przygotował nowy projekt ustawy o lichwie w Małopolsce, którego zaopiniowanie znowu wbrew słuszności oddał owemu prywatnemu komitetowi, i w którym, jako kryteryum winy oskarżonego o lichwę ustalono rygor prawny, że winy dopuszcza się ten, kto pobiera nadmierne ceny, bez względu na koszta nabycia. Dlatego mówca wnosi, aby Związek kupców poczynił starania, aby projekt ten podany był dyskusyi w związku zawodowym.

Eisenstalt (Lwów) użala się na stosunki, panujące w handlu wschodniej części Małopolski. Tam w wielkim rozkwicie stoi handel nielegalny, uprawiany przez oszukańcze jednostki, nic wspólnego nie mające z handlem.

Do tego czynniki, ustanowione dla kontroli handlu, to ludzie bez wszelkiego pojęcia o handlu, nawet prości analfabeci, którym, gdy się pokaże fakturę, to „czytają" ją odwrotnie.

We Lwowie nie było do niedawna urzędu przywozu i wywozu, tak, że kupiec, chcący sprowadzać towary z Wiednia, czy z Czech, musiał jechać do Krakowa, tam tracić całe dnie, nim przez sieć najrozmaitszych szykanicznych formalności udawało mu się otrzymać certyfikat. Noce zaś spędzał na plantach, bo w hotelach nie było pomieszczenia. Mówca stawia żądanie, aby odnieść się do rządu, aby zniósł wszelkie ograniczenia. Wtedy z wolnym handlem zakwitnie wolna Polska.

Festenstadt (Piotrków) skarży się na nieustanne udręki rewizyi, których się dokonywa w soboty, a nawet w wielkie święta żydowskie. Kupcom żydowskim władze rozdzielcze nie dają towaru, podczas gdy chrześcijanie nieograniczonemi cieszą się łaskami. Kończy również wnioskiem o zaprowadzeniu wolnego handlu.

Kwiatek (Sosnowiec) występuje przeciw żądaniu niektórych mówców usunięcia urzędów walki z lichwą.

Powinno się natomiast rządowi wskazać drogę, po której iść winien, aby bez niepotrzebnych szykan i pokrzywdzeń mógł osiągać cel sobie postawiony.

Popołudniowe obrady tego dnia Zjazdu rozpoczął referat:

NOWE FORMY HANDLU: KOOPERATYWY I ZRZESZENIA, INŻ. M. ZAJDENMANA.

Niezliczone ograniczenia handlu wewnętrznego, zamknięcie granic państw ościennych, niesłychane trudności przewozowe, ogromne ryzyko utraty towaru w całości lub części podczas importu z zagranicy lub przy transporcie kolejowym, niebezpieczeństwo zatrzymania towaru przez różne organa urzędowe, nareszcie cały szereg trudności w otrzymywaniu towaru, podlegającego unormowaniu przez państwo — oto przyczyny, dla których kupiectwo dzisiaj skłania się do organizacyi spółdzielczych, do hurtowni towarowych. Hurtownie te należy odróżniać od zwykłych spółek handlowych lub tym podobnych organizacyi, bo podczas gdy te są instytucyami zakupującemi i sprzedającemi towar bez względu na rynki zbytu i odbiorców i obliczonemi na zysk, jaki tylko z danego interesu wyciągnąć się da, to hurtownie zaopatrują swoich członków w towary, nabywane po możliwie najniższych cenach i możliwie z pierwszych źródeł lub wprost z wytwórni, które po doliczeniu minimalnego procentu na pokrycie własnych kosztów administracyjnych i ewentualnych strat hurtowni przechodzą po cenie kupna bezpośrednio do członków organizacyi spółdzielczej. Terenem działalności hurtowni może być miasto, miasteczko, powiat, połączenie kilku powiatów lub cały kraj. Członkowie kooperatywy mogą się rekrutować z kupców, zamieszkałych tylko na terenie działalności kooperatywy. Fundusze hurtowni stanowią kapitał zakładowy i zasobowy. Normalnie kapitał zakładowy składa się z udziałów członków. Udziały te mogą się obracać w dowolnych granicach, zależnie od celów, jakie kooperatywa sobie stawia. Każdy członek hurtowni nabywa najmniej jeden udział, uprawniający do jednego głosu na ogólnem zebraniu członków kooperatywy. Jednakowoż bez względu na ilość zakupionych udziałów każdy członek może mieć tylko jeden głos. Ilość członków spółdzielczej hurtowni jest nieograniczona. W kooperatywach o małym kapitale zakładowym zarząd kooperatywy, nie będąc w stanie przeprowadzić większej liczby transakcyi lub rozporządzając tylko kapitałem, wystarczającym na zadatkowanie towaru, postępuje w ten sposób, że dla zawartej już transakcyi zbiera od członków wpłaty w wysokości całej lub części sumy, przypadającej na towar danego członka.

Hurtownie, powstałe w Warszawie z inicyatywy Centralnego Związku Kupców, prosperują dobrze i przezwyciężyły wszystkie trudności i niebezpieczeństwa, związane ze stosunkami nawet tak anormalnego czasu, jak obecny. Hurtownia kolonialno-spożywcza, która powstała w r. 1916, liczyła w r. 1918 233 członków, miała obrót w wysokości 4 milionów marek i osiągnęła przeciętny zysk 2,18 proc. Rezultaty za rok bieżący będą jeszcze lepsze. Takasamo kooperatywa sekcyi tabacznej p. f. Biuro zakupu i sprzedaży, istniejąca od roku, również dobrze prosperuje. Obrót jej w ostatnich kilku miesiącach wynosił około 10 milionów marek. Zysku dolicza tylko 2 proc., członków miała przeszło 200. Istnieje jeszcze hurtownia monopolowo-wódczana i inne pomniejsze. Reasumując korzyści, płynące z kooperatywy, należy stwierdzić: 1) że ułatwia ona obfitą dostawę towarów do sklepów po cenach

bardzo nieznacznie tylko różniących się od cen pierwszego źródła; 2) że umożliwia otrzymanie towaru ze względu na masowe zakupy bardzo tanio; 3) że masowe zakupno towarów obniża wszelkie koszta transportowe; 4) że kooperatywa spełnia zadanie wychowawcze, o ile wyrywa kupiectwo z zacofanych i drobiazgowych stosunków kramarstwa i nieetycznej konkurencyi; 5) że w miarę uregulowania się stosunków w państwie i między państwami kooperatywy będą miały pierwszeństwo w otrzymywaniu kredytu; 6) że w obecnych czasach normowanego przez państwo rozdziału towarów i kontrolowanego przez władze rządowe przywozu z zagranicy kooperatyy cieszyć się mogą specyalnymi względami rządu; 7) wreszcie, że kooperatywa w znacznym stopniu przyczyni się przez bezpośrednie przeprowadzenie towaru ze źródła produkcyi do kupca i konsumenta, z wykluczeniem wszelkich ogniw pośrednictwa zbędnego, do usunięcia handlu łańcuszkowego.

W dyskusyi, która się wywiązała nad tym referatem, zaznaczyły się między zebranymi dwa wyraźne odłamy, z których jeden popierał ideę kooperatywy i hurtowni, drugi był jej przeciwny. Zwolennicy kooperatywy argumentowali motywami konieczności zwalczania przy pomocy kooperatywy bojkotu handlu żydowskiego przez chrześcijan, że rząd będzie musiał z kooperatywami się liczyć i im nie odmówi towarów, jak pojedynczemu kupcowi, że zwłaszcza na prowincyi drobny kupiec w kooperatywie będzie miał oparcie ekonomiczne i polityczne.

Ze zabierających w tej dyskusyi głos, delegat krakowski dr Schnitzer, doskonały znawca i długoletni pracownik na polu kooperatyw kupieckich, przedstawił rozwój i stan tych zrzeszeń w Małopolsce oraz energiczną działalność krak. Stow. kupców około zorganizowania i podniesienia ruchu kooperatywnego. Mówca przedstawił nadto w dłuższem, rzeczowem przemówieniu społeczne i zawodowe korzyści kooperatyw kupieckich, nawołując do jak najenergiczniejszej działalności wszystkich zrzeszeń kupieckich na tem polu.

Mówcy przeciwni kooperatywom wyrażali obawy, iż ruch ten osłabi inicyatywę prywatną i zaszkodzi drobnemu kupcowi.

SPRAWA ODPOCZYNKU NIEDZIENEGO DLA ŻYDÓW. REFERAT ADW. PRZYSIĘGŁEGO S. SEIDENMANNA.

Sprawa ta napełnia niepokojem nietylko kupca, ale każdego, który myśli o przyszłości handlu w Polsce. Ma ona swoją historyę. Sprawa ta została poruszoną w roku 1906. Zjawiła się nowela prawodawcza w całej Rosyi, a także w Kongresówce. Odbyły się narady wspólne żydów i chrześcijan i skonstatowano, że bezwzględne przeprowadzenie ustawy byłoby dla handlu szkodliwe. Traktowano sprawę z punktu widzenia kupieckiego. Ustalono 5 godzin dozwolonego handlu w niedzielę i to odpowiednio do branży różne godziny. W ten sposób dano żydom możność zastosowania się do ustawy bez narażenia swoich interesów. To działo się w czasach największego despotyzmu rosyjskiego.

Do rewizyi tej ustawy z roku 1906 dzisiaj niema najmniejszej potrzeby. Mimo to żądanie tej rewizyi płynie z kół, wrogo usposobionych dla żydów i dla handlu żydowskiego, przyczem dotyczące czynniki pomijają zupełnie momenty, który były rozstrzygające w ustawie z r. 1906.

Sprawa święcenia niedzieli znalazła w różnych państwach różne rozwiązanie. We Francyi normą jest odpoczynek bez przywiązania do jakiegokolwiek dnia tygodnia. W innych państwach ustawa o odpoczynku niedzielnym przewiduje cały szereg wyjątków. W Australii tych wyjątków różnego rodzaju jest około 20.

Powszechne jest przekonanie wśród żydostwa o konieczności obrony przed tem niebezpieczeństwem. Jednakże co do sposobu tej obrony podzielone są zdania. Sfery konserwatywne żądają, aby obrona wychodziła z zasad religijnych. Z innej znów strony odzywają się głosy, które radzą posługiwać się momentami politycznoekonomicznego równouprawnienia. W rzeczywistości interes religijny i ekonomiczny ściśle są związane i to wyzyskują przeciwnicy. Gdyby u żydów nie było tego przywiązania do soboty, nie wyzyskiwanoby też tego do ekonomicznego podboju żydostwa. Sprawa odpoczynku niedzielnego jest środkiem do wyrugowania Żydów z handlu. To jest prawda, którą należy stwierdzić. Postępowanie zaś, które takimi motywami się kieruje, należy jak najmocniej napiętnować.

W ostatnim czasie przyszedł wprawdzie żydom w pomoc § 93 traktatu pokojowego. Wobec niego zdawałoby się, że obrona przed tym zamachem na żydów jest łatwa. Tak jednak nie jest. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że prawo to, jakkolwiek pisane i przyjęte, nie jest, gdzie potrzeba uznawane. Artykuł ten niewątpliwie z czasem doprowadzi do uszanowania praw żydowskich, ale lo jest kwestya dalszej przyszłości.

Mówca proponuje następującą rezolucyę:

Zjazd kupiectwa żydowskiego konstatując grożący zamach na swe sumienie religijne, względnie na swą egzystencyę materyalną, stwierdza, że zakaz zupełny prowadzenia handlu w niedzielę przez przedsiębiorstwa, święcące w sobotę, jest obrazą elementarnych praw obywateli-żydów, wyzyskaniem odwiecznego przywiązania narodu żydowskiego do soboty dla celów eksterminacyi żydów z handlu, obrazą tolerancyi religijnej i bezzasadną niesprawiedliwością.

Zjazd zwraca się do wszystkich miarodajnych czynników prawodawczych i rządzących z gorącą i stanowczą prośbą o ułożenie stosunków prawnych, tak, aby świętość soboty nie ulegała przymusowemu kolidowaniu z odpowiedniem prawem.

Zjazd nie widzi żadnego poważnego powodu, dla którego norma 5-godzinnego handlu w dni niedzielne już przez lat kilkanaście praktykowana w kraju, miałaby zostać uchyloną — z bezwarunkową szkodą dla zasady wolności sumie-

nie, dla normalnego i spokojnego rozwoju stosunków społecznych, dla żywotnych interesów kroci obywateli-żydów.

Rezolucyę tę wraz z innemi, postawionemi w ciągu dyskusyi, przekazano komisyi redakcyjnej.

W dyskusyi podnosili zgodnie wszyscy mówcy, iż omawiany projekt jest naruszeniem kardynalnych praw, a dotkniętych nim kupców zmusza do świętowania przez około 7 mies. w roku. Projekt o spoczynku niedzielnym, zastosowany do handlu, jest jednym z ogniw krótkowzrocznej polityki tych sfer, które dzisiaj są u steru, polityki, zmierzającej do rugowania zewsząd żydów, bodaj kosztem katastrofalnych dla państwa skutków. Sfery te nie zdają sobie, zdaje się, sprawy z tego, co znaczy zmniejszyć pracę tak ważnej gałęzi, jak handel, do minimum, w chwili, kiedy raczej należałoby nad tem myśleć, jakby tę pracę można powiększyć.

W dyskusyi tej przedstawił dr Schnitzer ustawowe uregulowanie kwestyi spoczynku niedzielnego w byłych zaborach i okupacyach, podnosząc, iż jakkolwiek uregulowania tego na żaden sposób nie można było nazwać idealnem, to jednak było ono daleko mniej niesprawiedliwem i reakcyjnem, mimo, iż pochodziło od wrogich nam i klerykalnych rządów zaborczych, aniżeli obecny projekt, zgłoszony w Sejmie ludowej i demokratycznej Rzeczypospolitej.

Po wyczerpaniu powyższej dyskusyi referował p. **Wiślicki** na temat:

O GODZINACH PRACY W HANDLU.

W Ministerstwie pracy i opieki społecznej wypracowany został projekt, normujący godziny pracy w handlu. Projekt ten w bardzo ostry sposób wrzyna się w najżywotniejsze interesy stanu kupieckiego. Dzieli zawody kupieckie na 4 kategorye:

1) na sklepy spożywcze, do których należą jatki, mleczarnie, cukiernie, owocarnie itp.;

2) wszystkie inne sklepy: manufakturowe, apteczne, papierniane itd.;

3) restauracye;

4) zakłady kąpielowe;

Dla pierwszej kategoryi normuje projekt godziny pracy od 7 rano do 1 i od 5 do 7 wieczorem, w sobotę do południa t. zw. angielską sobotę. To unormowanie jest niezrozumiałe i dla kupców tej kategoryi w wysokim stopniu szkodliwe, bo zamyka im sposobność robienia interesów w tej porze dnia, w której szerokie warstwy społeczne zwykły załatwiać swoje sprawunki, np. sfery urzędnicze, które o 3 wracając z biura do domu, zwykły przy tej sposobności czynić zakupy, albo interesanci z prowincyi i ze wsi, którzy przybywając przedpołudniem do miasta tylko pierwsze godziny popołudniowe mogą obrócić na załatwienie swoich interesów handlowych, aby już na wieczór módz wyjechać z miasta.

W drugiej kategoryi projekt normuje czas pracy od 9 do 1 i od 3 do 7, w sobotę od 3 do 5.

W obu tych kategoryach, a zwłaszcza w I kategoryi 8-godzinny czas pracy nie da się przeprowadzić we wszystkich bez wyjątku miejscowościach, bo każda miejscowość ma odmienne i sobie tylko właściwe warunki życia handlowego, a nadto Ministerstwo pracy i opieki społecznej jest najmniej kompetentne do regulowania tego rodzaju spraw. Dlatego mówca zaleca na wypadek, gdyby projekt ten przeszedł, zająć wobec tego stanowcze i odporne stanowisko i starać się, aby sprawę tę regulowało nie Ministerstwo, jako władza centralna dla całego obszaru państwowego, ale poszczególne rady miejskie na okręg swoich terytoryów autonomicznych.

Na porządek dzienny wchodzi **sprawa waluty polskiej** referowana przez pp. Peretza i Szatensztajna młd.

Mowcy dają przegląd porównawczy walut państw zagranicznych, — przedewszystkiem państw zwyciężonych i nowopowstałych na ich gruncie. W pastwawch neutralnych waluta nie doznała obniżki bo tam koncentrowały się dostawy dla pastw wojujących, tam życie płynęło normalnym trybem tak że Bank emisyjny nie miał żadnej potrzeby do powiększenia waluty papierowej. Natomiast w państwach, które prowadziły wojnę emisya nowych banknotów doszła do szalonych rozmiarów. Same Niemcy w czasie wojny wypuściły do 55 miliardów nowych banknotów. Mimo to w stosunku do tej emisyi waluta niemiecka ma kurs względnie wyższy niż w innych państwach, dotkniętych wojną, a to z tej przyczyny, że tam produkcya niemal żadnego nie odniosła szwanku, że tam fabryki pozostały, które teraz pracują całą siłą pary. Wewnętrzna wartość marki niemieckiej jednak znacznie się uszczupliła. W Austryi spadek waluty jest katastrofalny, tam państwo stoi nad brzegiem bankructwa. Upadek jest tak wielki, że państwo jak prawdziwy bankrut, który wysprzedaje swoje meble, zmuszone jest sprzedać swoje muzea, aby otrzymać 30 milionów guldenów holenderskich na wyżywienie swojej ludności. Węgierska waluta jest o markę wyższa, niż austryacka. Waluta czeska ma kurs wyższy, niż polska. Skąd to pochodzi? Czechy są krajem przemysłowym, nadzwyczajnie bogatym. Ludność, pracowita, miała podczas wojny dostawy, więc się zbogaciła. W Polsce jest całkiem inaczej. Byliśmy okupowani, a każda okupacya prowadziła politykę zgubną dla kraju, nawet wbrew wszelkim zasadom międzynarodowym. Dzisiaj ponosimy skutki tej niszczycielskiej gospodarki okupantów. Przytem państwo dla własnej obrony musi prowadzić wojnę, która pochłania ogromne ofiary.

Wydatek dzienny na wojnę wynosi do pół miliarda marek dziennie. Zapotrzebowanie to wojenne musimy kryć walutą zagraniczną. Pozatem mamy nieszczęśliwą koronę austryacką, którą państwo musi przyjąć za swoją.

Mamy 3 waluty zbankrutowanych państw. Pierwszym środkiem do polepszenia waluty polskiej jest zaprowadzenie Centrali dewiz

drugim unifikacyi waluty. Bezwzględnej unifikacyi nie będzie, ruble pozostaną, tylko korony zamienione będą na marki polskie. Zachód zaczyna sobie zdawać sprawę z rozwoju Polski Anglicy są zdumieni naszą hipoteką. Państwo Polskie prawdopodobnie otrzyma w Ameryce pożyczkę bez zastawu. W Polsce jest jednak potrzebny bank emisyjny.

(Do obszerniejszego referatu p. Szatensztajna powrócimy jeszcze skoro tylko zdołamy to uczynić bez uszczerbku dla spraw aktualnych. Przyp. Red.).

Dyskusya, która wyłoniła się nad tymi referatami, obracała się głównie w granicach kwestyi, czy potrzebny jest Bank Kupiecki żydowski dla udzielenia kredytu kupcom żydowskim według miary ich zapotrzebowania, i na jakich zasadach Bank ten ma być oparty, a dalej, jakie przedsięwziąć należy kroki, aby świeżo zaprowadzona Centrala dewiz odpowiada swemu zadaniu.

W obu tych kwestyach wypowiadał się szereg mówców, którzy akcentowali konieczność założenia Banku Kupieckiego, co zaś do zasady, na której ma być oparty, to jedni żądali zasady wzajemności, inni akcyjnej.

Rozstrząsano także pytanie, czy Bank ten ma być wyłącznie żydowski, to jest, czy ma udzielać kredytu tylko kupcom żydowskim, czy także chrześcijańskim. W ogólności wypowiadano się za Bankiem żydowskim, którego założycielami byliby tylko żydzi, którzy jednak także udzielał kredytu chrześcijanom, w miarę możności. Wszyscy mówcy krytykowali w ostrych słowach działalność państwowej Centrali dewiz, która odmawia waluty na przywóz towarów, nie podlegających ograniczeniu, a koniecznych. Żądano także udziału przedstawicieli związku kupców w Centrali dewiz dla zaopiniowania, czy udzielenie waluty jest konieczne.

Froehlich (Warszawa) uważa za zasadniczy błąd Centrali dewiz, że nie kieruje się względami na zapotrzebowanie waluty dla zrealizowania zobowiązań, zawartych jeszcze przed wejściem w życie Centrali dewiz. Skutek tego jest ten, że kupcy narażeni są na nie obliczone szkody, bo sądy zagraniczne z powodu niezrealizowania zobowiązań wydają wyroki i nakazy egzekucyi. Ten sam błąd popełniło państwo w chwili wprowadzenia Urzędu przywozu i wywozu, który nie przepuszcza towarów bez urzędowego świadectwa, bez względu na to, czy zakontraktowanie towarów nastąpiło przed powołaniem do życia Urzędu przywozu i wywozu, czy też po niem.

Kwiatek (Sosnowiec) zarzuca, że Centrala dewiz, jak wszystkie tego rodzaju urządzenia, została stworzona, aby hamować handel. Skutek jej jest ten, że z zaprowadzeniem Centrali dewiz rozpoczął się handel dewizami, jak począł się handel kartkami na chleb, gdy zaprowadzony został system kartkowy.

Frank (Lublin) żąda stworzenia komisyi z fachowców, któraby się zastanawiała, na jakich zasadach ma być oparty bank kupiecki, założyć się mający.

Rappaport (Warszawa) żąda udziału stowarzyszeń kupieckich w Centrali dewiz.

Truskier (Warszawa) wskazuje na to, że do polepszenia naszej waluty przyczyniłby się mogło zorganizowanie naszego wywozu. Tymczasem rząd, mimo, że mamy w państwie taki ważny przedmiot wywozu, jak nafta, którą moglibyśmy obdzielać cały świat, pozostawia ten dział produkcyi w obcych rękach, zaniedbując w ten sposób starań o zwyżkę naszej waluty.

Dr Schnitzer (Kraków) podkreśla, iż dotychczasowa „walka“ rządu ze spekulacyą walutową dotyka tylko kupców, nie obniżając wcale zarobków „waluciarzy“. Polityka walutowa państwa winna mieć dwie dewizy na oku: podniesienie waluty własnej za granicą i jej uporządkowanie wewnątrz kraju oraz dostarczenie handlowi taniego pieniądza zagranicznego, gdyż tylko taki obniży cenę importu, na który — niestety — na długo jeszcze będziemy skazani.

ORGANIZACYA KUPIECTWA NA PROWINCYI REFERENT WACŁAW WIŚLICKI.

Prowincya nasza jeszcze nie jest zorganizowana. Gdy przyszli okupanci Centrala naszego Związku zrozumiała, że trzeba zorganizować prowincyę. Okupanci jednak nie chcieli zatwierdzić ustawy. Polski rząd ustawę zatwierdził. Praca zorganizowania prowincyi jest rzeczą jedną z najtrudniejszych. Ciągle zgłaszają się delegaci z prowincyi i dopytują się o organizacyę. Ale tylko z prowincyi. Większe miasta śpią. W Łodzi jest kilka organizacyi kupieckich. To nie powinno być, bo jest tylko jeden interes zawodowy. Bolączki kupiectwa prowincyonalnego tylko wtedy będą mogły być uleczone, gdy Warszawa będzie wiedziała, co się na prowincyi dzieje. Organizacya prowincyi jest jeszcze z innego względu potrzebna. Wiemy, jak często przychodzi między nami do sporów na tle naszych interesów zawodowych. Udajemy się wtedy po sąd do rabinów, którzy nie mając wiedzy fachowej, osądzają sprawy czasem dobrze, czasem źle. Chodzi więc o stworzenie stałych sądów rozjemczych, co jest możliwe tylko w ramach organizacyi. Centrala Związku w Warszawie już dotąd wiele zdziałała, co wychodzi na korzyść całego kupiectwo, także na prowincyi, nawet w sprawie Centrali dewiz, która tak żywo obchodzi nas wszystkich.

Referat kończy się wezwaniem, aby delegaci przystąpili do zorganizowania kupiectwa na prowincyi.

W dyskusyi nad tym referatem ujawniła się jaskrawa niezgodność poglądów na organizacyę między kupiectwem warszawskiem, a delegatami z prowincyi. Delegaci prowincyonalni wystąpili z ostrą krytyką Centralnego Związku warszawskiego, który podobno niestosownie traktuje kupiectwo z prowincyi.

Paluba (Sokołów) wytyka nierównomierność co do liczby delegatów, zaproszonych przez Centralę Związku z prowincyi. Widzi także różne

uchybienia w treści i brzemieniu statutu Centralnego Związku, które inwolwują krzywdę kupiectwa prowincyonalnego. Stawia wniosek na powołanie komisyi do zmiany statutu w kierunku wygładzenia niekorzystnych dla prowincyi postanowień. Do zarządu Centralnego Związku mają być powołani także członkowie z prowincyi.

Dr. Schnitzer (Kraków) uznaje Centralę, ale ze względu na różnorodność stosunków na prowincyi, zwłaszcza w odniesieniu do Galicyi zachodniej, wnosi na zarządzenie referendum we wszystkich organizacyach Galicyi zachodniej, w jaki sposób zorganizować kupiectwo. Przemawia także za stworzeniem głównego organu prasowego, któryby był oficyalnym organem ogólnej organizacyi.

Wniosek ten przekazano Wydziałowi Centralnemu Związku kupieckiego.

Po przemówieniu paru innych mówców co do sposobu przeprowadzenia organizacyi i dokonaniu wyborów Zjazd zakończył dnia 22 października, o godz. 12-tej w nocy swoje obrady, które niewątpliwie wywrą wielki wpływ na stosunek władz rządowych i prawodawczych do żydów w Polsce, jak i na wewnętrzny układ stosunków zawodowych w łonie samego żydostwa. Przyjęte w zakończeniu Zjazdu rezolucye podamy w następnym numerze.

NADESŁANE.

STOW. „SAMOPOMOC“ PODRUŻUJĄCYCH KUPCÓW GALICYJSKICH W KRAKOWIE wypłaca po śmierci swego członka jego rodzinie zapomogi do wysokości zależnej od liczby członków Stow. I tak np. przy liczbie 1000 członków otrzymuje wdowa po zmarłym 3000 koron, a przy wyższej liczbie członków odpowiednio wyższe kwoty. Ubezpieczenie to jest najtańszem, a przeto dla każdego dostępnem, korzystać z niego może każdy własnowolny, bez różnicy stanu i zajęcia do 45 roku życia.

	do 35 roku	do 45 roku życia
Wpisowe	K 20·—	K 30·—
Roczny datek na koszta administracyjne . .	K 10·—	K 10·—
Trzy wkładki po 3 kor.	K 9·—	K 9·—
	K 39·—	K 49·—

Kancelarya Stowarzyszenia mieści się przy ulicy Dietla l. 31.

Do sprzedania maszyna do pisania

marki Fay Sholes z niewidocznem pismem. Wiadomość w Krakowskiem Stowarzyszeniu kupców w Krakowie, ul. Grodzka 43, między 5—6 popoł.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce gazety, prosimy o wczesne wznowienie prenumeraty!

Z PRASY.

Kilka słusznych uwag zamieszcza poznański „Kupiec“ w sprawie traktowania kupców podróżujących.

„W czasach dzisiejszych chyba każdemu jest wiadomem, jak uciążliwa jest jazda kolejowa, przedsięwzięta choć raz w miesiącu na dzień lub dwa. Nigdy nie odczuwaliśmy tej radości, co dzisiaj, gdy nareszcie wrócimy z podróży poza dworzec miasta swojego.

Komunikacya jest niezwykle niewygodna, już dla niej samej tracimy podczas podróżowania czasu wiele.

To też każdy kupiec winien mieć szczere zrozumienie dla pracy kupca-podróżującego, który w sezonie stale musi podróżować i odwiedzać odbiorców.

Niestety konstatujemy, że w czasie najnowszym zakradają się ponownie stare grzechy kupiectwa w stosunku do podróżujących. I tak zdarza się coraz częściej, że przybywającego kupca-podróżującego nie przyjmuje się w dzień przybycia, ale żąda się jego przyjścia nazajutrz. Często odbiorca nie wie, czy artykuł odnośny w ogóle pragnie zamówić, nie zamieni ani słowa, tylko każe przybyć później.

Kilka słów starczy, aby stwierdzić, czy reflektuje się na oferowany towar. Czas dla przyjęcia podróżującego przy dobrej woli zawsze się znajdzie. Kupiec-odbiorca winien podróżującego przyjąć jak każdego innego klienta natychmiast po zgłoszeniu i załatwić z nim interes jaknajszybciej, aby nie odbierać mu drogiego — zwłaszcza w czasach obecnych — czasu.

Kupiectwo polskie winno oznaczać się sławioną polską uprzejmością tak wobec każdego innego jak wobec własnego kolegi“.

Dział gospodarczy i prawny.

ZMIANA WALUTY I POŻYCZKA ZAGRANICZNA. Przedstawiciele organizacyi społeczno-gospodarczych udali się do min. skarbu p. Bilińskiego z prośbą o przyspieszenie załatwienia sprawy regulacyi waluty, wobec olbrzymich szkód, jakie różnorodność znaków pieniężnych, będących w obiegu wyrządza życiu gospodarczemu. P. Biliński oświadczył, że niedługo korony będą wycofane i zastąpione markami polskiemi. Druk nowych marek odbywa się na 65 maszynach w drukarni państwowej w Austryi i ukończony będzie za 3—4 miesiące.

W sprawie pożyczki zagranicznej p. Biliński objaśnił, że zarzucany jest różnorodnemi propozycyami, że jednak nie zaakceptuje pożyczki zagranicznej, któraby obniżyła powagę Republiki polskiej. Poruszoną przez obecnych sprawę połączenia komisyi przywozu i wywozu z centralą dewiz p. Biliński przyrzekł w miarę możności przychylnie załatwić.

Na posiedzeniu przedstawicieli banków p. Biliński oświadczył, że rząd wystąpi z projektem,

aby asygnaty pożyczki państwowej, wystawione w markach a płatne 1 listopada, były co do płatności prolongowane na 6 miesięcy, jednakże z mniejszem oprocentowaniem od dotychczasowego, przyczem nie zgadzający się na to, mogą otrzymać całkowitą należytość w markach. Co się tyczy asygnat na ruble i korony, prolongata na 6 miesięcy nastąpi bez żadnej zamiany stopy oprocentowania.

NOWY WIEDEŃSKI DOM BANKOWY. Krakowianin p. J. Schenkel otworzył we Wiedniu pod prot. firmą Schenkel i Sp. Wiedeń I. Wipplingerstr. 35 dom bankowy i komisowo-towarowy. Nowe to przedsiębiorstwo prowadzić będzie obok transakcyi wchodzących w zakres bankowy także dział towarowy. Właściciele kładą główny nacisk na nawiązanie ścisłych stosunków handlowych z całą Polską.

ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE FAKRYKACYI I HANDLU MYDŁEM. Urząd walki z lichwą i spekulacyą wydał rozporządzenie, regulujące fabrykacyę i handel mydłem. Rozporządzenie to czyni wyrób mydła zawisły od koncesyi rządowej i od zobowiązania się fabrykantów, iż przestrzegać będą przepisów co do sposobu wyrobu i sprzedaży mydła. Przepisy te zakazują używania do fabrykacyi mydła tłuszczów, zdatnych do użycia; zawartość tłuszczu w mydle nie może wynosić mniej, niż 63 proc. Rozporządzenie czyni przewóz mydła kolejami, pocztą lub wozami zawisły od zezwolenia ministerstwa aprowizacyi. Ceny mydła, nabytego przez ministerstwo aprowizacyi i opatrzonego pieczęcią min. aprowizacyi, nie mogą przekraczać w handlu detalicznym 6 mk. za funt. Poza tem oznacza fabryka cenę mydła, pozostawionego do wolnej sprzedaży. Urząd walki z lichwą i spekulacyą zastrzega sobie zbadanie kalkulacyi dla zadecydowania, czy podana cena jest godziwa. Rozporządzenie zawiera wreszcie postanowienia, mające na celu zapobiegnięcie paskowi. Hurtownik mianowicie może sprzedawać mydło tylko detaliście, detalista tylko osobom prywatnym i to w tych ilościach, jakie zwykle są zakupywane jednorazowo na potrzeby gospodarstwa domowego.

Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCYI GOSPODARCZEJ W NOWYM JORKU. Pisma donoszą z Nowego Jorku o otwarciu międzynarodowej konferencyi gospodarczej w Atlantic City. W wydziale egzekutywy zaproponował Redforo następujący plan pracy: Zanim Amerykanie zgodzą się na nową podwyżkę kredytu w Europie, muszą w pewnych kwestyach zasadniczych otrzymać zupełne wyjaśnienie, przedewszystkiem, czy niebezpieczeństwo bolszewizmu i lewicowego socyalizmu jest tak dalece zażegnane, że własności prywatnej nie grożą już żadne komplikacye, dalej, jakie stanowisko mają zamiar zająć rządy europejskie wobec świata handlowego, w szczególności, w jakiego rodzaju stosunkach prawnych pozostawać będą kupcy amerykańscy, czy handel będzie wolny, czy kupcom amerykańskim zagwarantowane będzie równouprawnienie, czy też podlegać będą musieli pewnym ograniczeniom? Najważniejszy problem, którym się zajmie konferencya, jest jednakowoż uregulowanie waluty europejskiej, co się da uskutecznić jedynie drogą wielkich kredytów dla zakupów europejskich w Ameryce.

WYNIKI POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ. Jak donosi „Monitor Polski", wyniki pożyczki były następujące: po dzień 11 października rb. wpłynęło w okrągłych cyfrach: w markach 542,000.000; w koronach 766,500.000; w rublach 431,500,000.

KRONIKA.

ZGROMADZENIE KUPCÓW CELEM OMÓWIENIA SPRAWY SPOCZYNKU NIEDZIELNEGO. Zamiast popołudniowego zebrania niedzielnego odbędzie się w najbliższą niedzielę, tj. 2 listopada br. o godz. 5-tej popołudniu w lokalu Stow. kupców w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej l. 43 Zgromadzenie kupców krakowskich celem omówienia sprawy spoczynku niedzielnego. Wszystkich kupców wzywamy do jak najliczniejszego udziału.

Wydział Stow. kupców w Krakowie.

ZE STOW. KUPCÓW W KRAKOWIE. Dnia 26 b. m. odbyło się pierwsze zebranie niedzielne Stow. kupców w Krakowie dla omówienia sprawozdania ze Zjazdu kupiectwa żydowskiego w Warszawie, oraz sprawy projektowanego, ogólnego, spoczynku niedzielnego.

Sprawozdanie ze Zjazdu złożył p. dr. Schnitzer, przedstawiając wyczerpująco przebieg zjazdu i powzięte tamże rezolucye. Zebranie wyraziło swą solidarność z zapadłemi na Zjeździe uchwałami.

Drugi punkt pożądku dziennego Zebrania zagaił przewodniczący p. rd. Schächter przedstawiając różnicę jaka tkwi między uregulowaniem jednorazowego spoczynku w tygodniu w ustawodawstwie zachodniej Europy, a spoczynkiem niedzielnym, jak go proponuje wniosek posła Harasza. Wniosek ten nie jest na żaden sposób wyrazem tej, przez każdego uznanej myśli, że każdemu pracującemu należy się jeden dzień odpoczynku w tygodniu, a jest on tylko jednym ze środków, mających na celu rugowanie obywateli żydowskich ze zajmowanych przez nich stanowisk.

Nie myśl socyalna, a jeno ciasna, dla wszystkich szkodliwa nienawiść jest matką tego wniosku. Wniosek ten czyni z dnia **odpoczynku** dzień **święcenia**, co przecież jest pogwałceniem najprymitywniejszych zasad wolności wyznania; w myśl których niedozwolonem jest zmuszanie kogoś do wykonywania pewnych praktyk religijnych, a do tego praktyki innego wyznania.

Wniosek ten nie liczy się z rzeczywistością, z potrzebami polskiego handlu i interesem konsumenta.

Zmuszanie kupca niepracującego w soboty i święta żydowskiego do dalszego spoczynku w niedzielę i święta rzym. kat., kupca świętującego wedle kalendarza starego stylu do zamykania sklepów we święta nowego stylu szkodzi przedewszystkiem,

w obecnej dobie ogólnego ekonomicznego wyczerpania, nas emu gospodarstwu narodowemu.

I tem dotkliwiej odczuwamy całą reakcyjność i chęć ucisków mieszczącą się w tym wniosku, że właśnie **polski** Sejm ma go uchwalić. Przez wieki niewoli dawała Polska światu obrońców wolności i swobody, gdziekolwiekbądź one były zagrożone, a dziś we wolnej ludowej Rzeczypospolitej pojawiają się projekty skierowane przeciw równouprawnionym obywatelom tegoż Państwa, projekty, które łatwo mogą nadać Państwu miano reakcyjnego i wytrzeć z historyi świetlaną jego dewizę „Za wolność naszą i waszą“.

W duskusyi, w której zabierali głos pp. Wallach, Spira, Frommer, Schenker, dr. Schnitzer, dr. Feldblum, Pfeffer i inni, zgodnie potępiono wniosek posła H. jako rujnujący większość kupiectwa polskiego i brzemienny w katastrofalne skutki dla nowobudującego się, a więc ekonomicznie nieskonsolidowanego, Państwa naszego. Zebranie uchwaliło zarazem wszcząć energiczną akcyę dla obrony zagrożonych interesów kupiectwa, polecając wydziałowi Stow. rozwinięcie jaknajszerszej akcyi i porozumienie się w tym celu ze zawodowemi organizacyami i reprezentacyami handlu i przemysłu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, wyraziło zebranie podziękowanie wydziałowi Stowarzyszenia za urządzenie i w tym sezonie niedzielnych zebrań kupiectwa Krakowskiego. (Z braku miejsca odkładamy omówienie sprawy spoczynku niedzielnego do następnego numeru).

OD REDAKCYI.

Mimo nawału spraw aktualnych, domagających się jaknajszybszego omówienia przed forum publicznem, zdecydowaliśmy się na poświęcenie niniejszego numeru naszego pisma wyłącznie sprawozdaniu Zjazdu, albowiem uważaliśmy, że sprawa Zjazdu żywo obchodzi całe kupiectwo, a dzielenie tego sprawozdania połączone byłoby z uszczerbkiem dla jednolitości obrazu obrad Zjazdu, a nadto odebrałoby sprawie tej jej aktualność.

Redakcya.

Członkowie! Pamiętajcie, że organizacya i prasa zawodowa zadecydują o waszej przyszłości! Popierajcie wasz organ!

Maksymilian Neumann

Biuro techniczne

Kraków, ul. Wielopole 22

Skład artykułów technicznych

uszczelniacze asbestowe, grafitowe, konopne; płyty gumowe i na wysokie ciśnienie; węże gumowe i konopne; pasy z włosienia wielbłądów, konopne i gumowe; motory i wszelki materyał instalacyjny.

Tow. Akcyjne

J. Górecki, W. Kucharski i S-ka

Fabryka wyrobów metalowych

Kraków, ul. Zabłocie

Stacya kolejowa: **Podgórze—Wisła**
Adres telegr.: **Metalgor Telefon Nr. 277**
wykonuje:
Drut żelazny, pocynkowany i kolczasty, Siatki i ogrodzenia siatkowe, Meble domowe i szpitalne, Kasy ogniotrwałe, Wagi decymalne, Konstrukcye żelazne i wyroby kute.

Urządzenia biurowe, meble kuchenne i posadzki dębowe ma na składzie i wykonuje wszelkie roboty budowlane firma

I. STEINBERG

stolarnia, Spółka z ogr. odp.

Kraków — ulica Dajwór 14.

„REKLAMA"

Jedyne w Polsce pismo poświęcone sprawom reklamy.

Firmom handlowym i przemysłowym egzemplarz okazowy bezpłatnie wysyła Biuro „Reklama" w Lublinie, ul Kościuszki Nr. 8, Skrzynka poczt. Nr. 50.

Ważne dla kupców!

Największy wybór mydeł toaletowych

oryginalnych francuskich i krajowych, **perfum, pudrów** oraz wszelkich artykułów kosmetycznych, artykułów gospodarczych, **farb** do materyi, **past** do obuwia, **past** do podłóg poleca po cenach hurtownych

Dom handlowy J. Leserkiewicz, Kraków, Rynek 11

Filia: Rzeszów, Rynek 21. **Wysyłki na prowincyę odwrotnie.**

WYRÓB KRAJOWY

WOLNOŚĆ!

NAJLEPSZE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE JEDYNEJ GALICYJSKIEJ FABRYKI BIBUŁEK DO PAPIEROSÓW „SOLALI" ŻYWIEC.

WYRÓB KRAJOWY

Dyamenty do rżnięcia szkła, artykuły fryzyerskie i instrumenta muzyczne poleca hurtownie najtaniej

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, SZEWSKA 13.

Papieru pakunkowego

tektury, rotacyjnego, drukowego i makulatury w różnych wielkościach i grubościach, w belach i rolach, jakoteż przykrajanego na woreczki, papieru bronzowego patentowego, białego, superior, różowego i w innych różnych barwach dostarcza całemi wagonami wprost z pierwszorzędnych fabryk lub częściowo ze składu

Dom handlowy DAWID RETTIG, Kraków, ul. Dietla 57

Telefon Nr. 3438. ⊙ ⊙ ⊙ ⊙ Adres telegraficzny „Derettig".

Wszystkich dzielnych fachowców

wzywamy do współpracy w organie, aby on się stał prawdziwym wyrazem naszych dążeń i usiłowań.

SPRZEDAŻ OBUWIA

TELEFON 3513

MĘSKIEGO, DAMSKIEGO I DZIECIĘCEGO ORAZ WIELKI WYBÓR OBUWIA LUKSUS.

BRACIA KLEIN

W KRAKOWIE, PRZY ULICY LUBICZ L. 3.

Wydawca i red. odpow.: HENRYK SCHENKER. Drukarnia Ludowa w Krakowie.